

# W.E.N.A., Korytarze Liceum

Wiesz mam trampki w których kurwa jeszcze w liceum śmigałem  
teraz też w nich biegam kurwa  
Zatrzymaj zegar, później godziny wyzeruj  
cofnij się ze mną do czasu, kiedy byłem w liceum  
jego korytarze znałem na pamięć tak jak osiedle  
bo w domu nie miałem za fajnie  
pamiętam sztukę, którą trudno zapomnieć  
jej zapach, spojrzenie  
to co miała na sobie zawsze zawałało z nóg nas  
nie mogliśmy ustać kiedy szła obok i przygryzała usta  
wtedy chodziliśmy palić po szkole  
wszyscy razem a my staliśmy zawsze koło niej  
każdy z nas czekał tylko na jej uśmiech  
choć żaden nie patrzył na jej twarz tylko bluzkę  
miała w sobie niewinną naiwność  
zmanierowana mimo że stawiała na wygląd  
to nie była typowa głupia sztuka  
tylko wkurwiona, bo ktoś się jej znów narzucał  
nam dłużyły się dni w szkolnych ławkach  
matka wkurwiała się, że z ciuchów wciąż wyrastam  
wtedy chyba zaczął mi się stały związek  
odbiłem od tego towarzystwa i książek  
coraz rzadziej bywałem na lekcjach  
ona uciekała z domu, nie miała gdzie mieszkać  
nocowała u dobrych koleżanek  
ja w szkole przewijałem mordy wciąż te same  
to był czas w którym bujałem się z Głośnym  
ona po klubach napierdała dropsy  
nie wiem nawet czy miała kogoś na dłużej  
było coś z typem od nas zaraz po maturze  
w końcu mówiła, że znalazła miłość  
widziałem ją w jej oczach jak leciała do Londynu  
teraz koleżanki pytają ją jej - jak jest?  
on mnie napierdała - mówi rycząc w słuchawkę  
Nasze emocje przegryzły tynk szkolnych murów  
Pot przesiąkł boiska wśród szkolnych tłumów  
Dym osiadł na sufitach toalet  
Czasami cofam czas kiedy splifa odpalę  
i wracam na korytarze  
część z nas nie pamięta o nich nawet  
ja rap po nich kładę  
bo lubiłem je i chciałem tam zostać  
kiedy koledzy kręcili weriale na schodkach  
razem grywaliśmy w kosza na blokach  
człowiek Kała śmigał w starych AirWalk'ach  
w końcu przestał uczyć się dwutaktów  
a miejsce piłki zajęły beefsy i nastuk  
ja jeździłem na nagrywki do studia  
on biegał z Sylwią po pobliskich podwórkach  
nasze drogi się rozeszły  
tendencje przestępcze zajęły miejsce przeszłych koneksji  
miał wszystko czego mógł chcieć  
full blantów, full czasu, full hajsu plus wódkę na co dzień  
mówił, że jest git szczerym głosem  
dopóki nie zawinęły go psy na 48  
wykryli przy nim, to więc standard  
kuratela, sprawy sądowe - sam środek bagna  
rzucił szkołę to było nieuniknione  
bez możliwości żeby wrócić do niej  
nie liczył się ze zdaniem rodziców bezradnych  
pewien, że zna prawdę o życiu bezbarwnym  
starczył moment by przyznać im rację  
nie zdążył, odeszli zanim skończył 19